

# Maciej Motas

---

## "Narodowa Demokracja w Wielkopolsce w latach 1918-1939", Henryk Lisiak, Poznań 2006 : [recenzja]

---

Niepodległość i Pamięć 15/2 (28), 256-261

---

2008

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Henryk Lisiak, *Narodowa Demokracja w Wielkopolsce w latach 1918-1939*, Poznań 2006, Wydawnictwo Poznańskie, ss. 336**

Wzrost zainteresowania szeroko pojętą tematyką związaną z historią obozu narodowego, w tym również z działalnością endecji w wymiarze regionalnym, wśród badaczy przedmiotu, nastąpił dopiero w latach 90. XX wieku. Prekursorem tego typu badań byli dwaj historycy: Marian Orzechowski, autor pracy *Narodowa Demokracja na Górnym Śląsku (do 1918 r.)*, wydanej w 1965 r. oraz Jerzy Marczewski, który w roku 1967 opublikował pracę zatytułowaną *Narodowa Demokracja w Poznaniu 1900-1914*. Pionierski w tej materii charakter miały również dzieła zmarłego niedawno prof. Romana Wapińskiego, niekwestionowanego autorytetu w odniesieniu do badań nad dziejami Narodowej Demokracji<sup>1</sup>, autora m.in. pracy *Endecja na Pomorzu w latach 1920-1939*, wydanej w 1966 r., oraz fundamentalnej monografii *Narodowa Demokracja 1893-1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*. We wspomnianą tematykę wpisują się ponadto prace traktujące o działalności obozu narodowego m.in. na terenie województwa lubelskiego<sup>2</sup>, w Małopolsce<sup>3</sup>, na Górnym Śląsku<sup>4</sup>, na Podlasiu<sup>5</sup>, w Warszawie i na Mazowszu<sup>6</sup>.

Pochylając się jednak nad publikacjami, poświęconymi jednej z najważniejszych sił politycznych w przedwrześniowej Polsce, szczególnie warto zatrzymać się nad pracą Henryka Lisiaka pt. *Narodowa Demokracja w Wielkopolsce w latach 1918-1939*, która ukazała się w roku 2006 jako 19 tom w ramach serii „Wielkopolska – Historia Społeczeństwo Kultura”. Publikacja ta stanowi niewątpliwie istotny element w poszerzaniu wiedzy o historii ruchu narodowego, tej „niekwestionowanej potęgi” w – jak pisze sam Autor – swoistej „endeckiej twierdzy” jaką była Wielkopolska.

Na wstępie książki Autor, analizując przesłanki, które legły u podstaw przyszłej dominującej roli endecji na terenie Wielkopolski, wskazuje z jednej strony na specyficzne stosunki społeczne, charakteryzujące się mocno zakorzenionymi wpływami Kościoła katolickiego i ziemiaństwa, z drugiej zaś na istniejący na tym terenie od lat 70. XIX wieku ruch ludowy, którego twórcą i kierownikiem był Roman Szymański (redaktor popularnego dziennika „Orędownik”). Zdaniem H. Lisiaka ruch narodowy

1 M. Motas, *Zmarł profesor Roman Wapiński*, „Myśl Polska”, nr 22, z 1.06.2008 r., s. 18.

2 E. Maj, *Narodowa Demokracja w województwie lubelskim w latach 1918-1939*, Lublin 2002; R. Dobrowolski, *Akademicka młodzież obozu narodowego w Lublinie w latach 1919-1939*, Toruń 2006.

3 A. Tyszkiewicz, *Obóz Wielkiej Polski w Małopolsce w latach 1926-1933*, Kraków 2004.

4 P. Świercz, *Narodowa Demokracja na Górnym Śląsku w Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 1999.

5 M. Bechta, *Narodowo radykalni. Obrona tradycji i ofensywa narodowa na Podlasiu w latach 1918-1939*, Biała Podlaska 2004.

6 M. Sosnowski, *Krew i Honor. Działalność bojowa Obozu Narodowo-Radykalnego w Warszawie w latach 1934-1939*, Warszawa 2000; A. Dwojnych, *Endecja na Mazowszu Północnym a Kościół katolicki 1898-1939*, Kraków 2008.

w Wielkim Księstwie Poznańskim powstał i rozwinął się właśnie w dużej mierze na fundamencie ludowym, a początkiem tego procesu była zawarta w 1902 r. umowa pomiędzy R. Szymańskim, a przedstawicielem Ligi Narodowej, trójzaborowej tajnej organizacji koordynującej działalność ruchu wszechpolskiego na ziemiach polskich, Bernardem Chrzanowskim. Kolejnym, istotnym dla rozwoju obozu narodowego w Wielkopolsce wydarzeniem było powołanie w 1904 r. Towarzystwa Oświaty Narodowej, którego naczelnym zadaniem była walka z pracami Komisji Kolonizacyjnej, w tym m.in. poprzez publikowanie list Polaków sprzedających swoją ziemię i majątki Niemcom. To TON organizował m.in. strajki szkolne, w tym i ten najbardziej znany we Wrześni. Działalność tego typu była wynikiem zdecydowanie antyniemieckiego stanowiska, które przyjął od początku swego istnienia oboz wszechpolski, i co stawiało go w jawnej opozycji wobec ugodowej polityki części kręgów ziemiańsko-konserwatywnych. Na terenie Wielkopolski, gdzie do walki z polskością została wprzęgnięta cała machina państwa zaborczego, spór żywiołu polskiego z niemieckim jawił się niemal jako cecha konstytutywna obozu narodowego. Warto przy tym podkreślić, że stanowisko takie początkowo przyjmowała na terenie Wielkopolski tylko endecja. Od samego niemal początku do liderów endecji na tym terenie należeli: Czesław Meissner, bracia Marian i Władysław Seyda, Wojciech Trąmpczyński, ks. Józef Prądzyński, ks. Antoni Stychel, Jan Marweg. Przełomowe znaczenia dla dalszego rozwoju obozu narodowego miało jednak dopiero utworzenie w 1909 r. Towarzystwa Narodowo-Demokratycznego, którego powołanie otworzyło „marsz ku potędze” endecji w Wielkopolsce. Bardzo dużą rolę w rozwoju jej wpływów odegrała także prasa, z ukazującym się od 1906 r. „Kurierem Poznańskim” na czele (w okresie największej prosperity gazeta ta ukazywała się dwa razy dziennie). W artykule wstępnym zatytułowanym po prostu *Nasz program* M. Seyda tak pisał o założeniach pisma, które stanowiły także program całej wielkopolskiej endecji: „Nasze życie polityczne to ustawiczne zmaganie się żywiołu polskiego z germanizacyjnym systemem pruskim i napierającym na nas elementem niemieckim. Ta walka o nasz byt i niebyt narodowy toczy się zaciekle na całym obszarze ziem polskich państwa pruskiego i na wychodźstwie polskim w głębi Niemiec... Niespożyta energia życiowa społeczeństwa polskiego w niwecz obraca wszelkie zakusy germanizacyjne... Im bardziej ją spotęgujemy, tym trwalsze położymy podwaliny przyszłości”.

Istotną rolę dla rozwoju obozu narodowego miała także szeroka działalność społeczna i kulturalna, organizowana w szeregu organizacji i stowarzyszeń, z Towarzystwem Czytelni Ludowych i Towarzystwem Gimnastycznym „Sokół” na czele. W czasie I wojny światowej politycy endecy z Wielkopolski, działając na rzecz odzyskania niepodległości, uczestniczyli w pracach szeregu instytucji, począwszy od paryskiego Komitetu Narodowego Polskiego poprzez Centralną Agencję Prasową w Lozannie, Centralny Komitet Obywatelski, aż po parlament Rzeszy, który traktowali jako trybunę do politycznych wystąpień. Wobec wydarzeń rewolucyjnych, które objęły Niemcy, w tym i teren Wielkiego Księstwa Poznańskiego, narodowi demokraci przyjęli taktykę penetracji tworzących się spontanicznie rad żołnierskich i robotniczych. W praktyce nastąpiło przejście w całości inicjatywy w radach ludowych (organy rewolucyjne z polskiego nadania), co pozwoliło, poza stopniem radykalizmu głoszonych haseł i uspokojeniem nastrojów społecznych, zapobiec toczącym się przygotowaniom insurekcyjnym. Jako argumenty przemawiające w tym czasie, zdaniem narodowych demokratów, przeciwko planom powstańczym, wysuwane były m.in. obawy o duże straty ludzkie w wypadku pacyfikacji dzielnic przez Niemców oraz negatywny odbiór, z którym mogło

by się spotkać powstanie, ze strony Ententy. Nie oznaczało to w żadnym razie niechęci do akcji zbrojnej w ogóle, chodziło tylko o jej niepodejmowanie w określonych warunkach (świadczą o tym może chociażby poparcie, jakiego udzieliła wielkopolska endecja, powstaniom śląskim). Również, pomimo chwilowego uniesienia niektórych działaczy endeckich w pierwszej fazie wyprawy kijowskiej (wypowiedź W. Trąpczyńskiego zestawiająca J. Piłsudskiego z Bolesławem Chrobrym), obóz ten nie ukrywał swojej niechęci do całego przedsięwzięcia i związanych z nim planów federacyjnych. W obliczu kontrofensywy wojsk bolszewickich w Wielkopolsce odezwały się tendencje separatystyczne, wyrażające się głównie w tworzeniu odrębnej armii dzielnicowej. Było to, zdaniem wielkopolskich endeków, konieczne ze względu na słabość i demoralizację ludności dwóch pozostałych dzielnic, które Roman Dmowski, w jednym z wystąpień, określił mianem „dzielnic słomianego ognia i bujnej fantazji”. U podłoża tego typu myślenia leżała pewna niechęć dużej części społeczeństwa Wielkopolski do „Królewaków” i „Galicjan”, a co za tym idzie i rządów w Warszawie, które utożsamiano ze światem kultury „rosyjsko-azjatyckiej”. Osobnym zagadnieniem, na które zwraca niejednokrotnie w swojej pracy H. Lisiak, były zabiegi wielkopolskiej endecji o utrzymanie, także i po odzyskaniu niepodległości, swoich dotychczasowych wpływów politycznych. Celowi temu miało także służyć osłabianie procesów unifikacyjnych Wielkopolski z resztą kraju. Endecja, obawiając się utraty wpływów na rzecz innych środowisk politycznych (z pozostałych dzielnic kraju), w tym przede wszystkim Narodowej Partii Robotniczej, zmierzała o nadanie byłej Dzielnicy Pruskiej szerokiej autonomii, w skład której wchodziłby też Śląsk. Antagoniści tej polityki zarzucali Narodowej Demokracji prowadzenie polityki osłabiającej spójność państwa. Endecy zarzut ten odpierali, twierdząc, że potrzeba unifikacji jest bezdyskusyjna, nie może ona jednak dokonywać się w sposób mechaniczny, bez uwzględnienia odrębności. Ostatecznie jednak wszelkie odrębności ustrojowe b. Dzielnicy Pruskiej zostały mocą ustawy zniesione. Lata 1919-1926 to okres, w którym Narodowa Demokracja w skali całego kraju swoją działalność koncentruje przede wszystkim w ramach Związku Ludowo-Narodowego, jednej z głównych sił politycznych, współodpowiedzialnych za rządy w kraju. Głównym rywalem endecji w tym czasie pozostaje Narodowa Partia Robotnicza, traktowana w publicystyce ruchu, jako „eksponent lewicy i kół belwederskich”. Wobec narastającej krytyki i towarzyszącej jej fali strajków i zaburzeń społecznych, w środowisku endecji coraz silniej narastało przekonanie o potrzebie wprowadzenia rządów silnej ręki. Nie bez znaczenia były przykłady płynące z faszystowskich Włoch. Sytuację Polski dodatkowo pogarszały stosunki z zachodnim sąsiadem, w szczególności zaś trwająca od roku 1925 wojna celna oraz niekorzystne wyniki konferencji w Locarno.

Spółeczną bazę endecji, zarówno w Wielkopolsce, jak i w reszcie kraju stanowiły w tym czasie drobnomieszczanstwo i inteligencja. Do jej zwolenników zaliczali się także przedstawiciele kupiectwa, rzemiosła, organizacji finansowo-gospodarczych, urzędnicy, nauczyciele oraz przede wszystkim uczniowie szkół wyższych i średnich. Ogromne wsparcie stanowiło też sympatyzujące z endecją duchowieństwo.

Po zamachu majowym zaobserwować można było stopniowy odpływ z szeregów zwolenników ruchu wszechpolskiego kręgów ziemiańskich, duży wpływ na ten proces miało zawarcie w 1923 r. z PSL „Piast” paktu lanckorońskiego. Zamach majowy 1926 r. był dla całego obozu narodowo-demokratycznego dużym zaskoczeniem. Wiadomość o zbrojnym rokoszu J. Piłsudskiego przeciwko legalnym władzom RP dotarła do endecji, która nie była przygotowana do podjęcia skutecznej kontrakcji. Poznań przez pewien czas stał się siedzibą sztabu pięciu opozycyjnych stronnictw – Związku Ludowo-

Narodowego, Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast”, Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji, Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego i Narodowej Partii Robotniczej. Przewrót majowy był dość powszechnie traktowany wśród endeków jako wstęp do rewolucji komunistycznej (rządu „kierieńszczyzny”). W Poznaniu zorganizowano w tym czasie, złożoną przede wszystkim z Legii Akademickiej, Armię Ochotniczą do walki po stronie legalnych władz. Jej dotarcie do Warszawy uniemożliwiła jednak blokada torów przez kolejarzy z PPS. W łonie Narodowej Demokracji pojawiły się znowu echa koncepcji separatystycznych, poprzez utworzenie samodzielnego rządu i parlamentu w Poznaniu. Ostatecznie jednak zwyciężyła opinia Romana Dmowskiego, który obawiał się, że przedłużające się walki wewnątrz kraju mogą posłużyć Niemcom do próby rewizji granic. Przewrót majowy przełamał monopol endecji na terenie Wielkopolski. Sytuacja ta legła u podstaw decyzji, która z jednej strony miała przywrócić jej dawną pozycję, z drugiej zaś stała się źródłem późniejszych o parę lat tendencji rozłamowych w łonie ruchu. 4 grudnia 1926 r. w „sali białej” hotelu „Bazar” w Poznaniu powołany został do życia Obóz Wielkiej Polski. Początkowo rozwój nowej organizacji postępował powoli, dynamiczny wzrost nastąpił dopiero po utworzeniu w jej ramach Ruchu Młodych OWP. Istotną rolę w krystalizacji środowiska „młodych” na terenie Wielkopolski odegrał dwutygodnik „Awangarda”, w redakcji którego znalazła się czołówka działaczy młodego pokolenia: Jerzy Drobnik, Ryszard Piestrzyński, Zygmunt Wojciechowski i Jan Zdzitowiecki. „Awangarda” była zarazem organem poznańskiej Młodzieży Wszepolskiej.

W pierwszych zorganizowanych po zamachu majowym wyborach do parlamentu w roku 1928 endecja w skali kraju poniosła porażkę. Jedynie w Wielkopolsce odnotowała niemal identyczny wynik, jak w czasie wyborów z 1922 r. Odpowiedzią na słaby wynik wyborczy było powołanie w miejsce ZLN, w październiku 1928 r., Stronnictwa Narodowego. Stało się ono jednak domeną wpływów grupy „starych” parlamentarnych, demo-liberalnych działaczy.

Pierwsza połowa lat 30. upłynęła pod znakiem walki endecji o wpływy z rządzącą sanacją. Rywalizacja dotyczyła wpływu na ciała przedstawicielskie samorządu terytorialnego, stowarzyszenia i organizacje zawodowe, spółdzielnie, towarzystwa oraz liczne organizacje kombatanckie i paramilitarne. Wybory brzeskie przyniosły wielkopolskiej endecji ponowny wzrost wpływów. Początek lat 30. to także okres wzrostu liczebnego OWP, na którego „czołową siłę ofensywną” zaczęła wysuwać się akademicka Młodzież Wszepolska. Napływ młodych działaczy sprzyjał postępującej radykalizacji haseł i nastrojów członków OWP, który jako organizacja przyjmował coraz bardziej cechy paramilitarne. H. Lisiak w swojej pracy szacuje przybliżoną liczbę członków tej organizacji w całej Dzielnicy Zachodniej na ok. 40 tys. oraz ok. 200 tys. sympatyków. Rozwój Obozu stawał się coraz większym zagrożeniem dla władz, które począwszy od września 1932 r. do połowy 1933 r. rozwiązały jego struktury na terenie całego kraju. Brak reakcji przywództwa Narodowej Demokracji oraz niechęć do podporządkowania się kierownictwu „starych” wywołały w ruchu falę rozłamów. Na terenie Wielkopolski w wyniku odejścia grupy działaczy powstał Związek Młodych Narodowców. Na jego czele stanęli m.in.: Jerzy Drobnik, Zygmunt Wojciechowski, Jan Zdzitowiecki i Zdzisław Dembiński. Grupa ta z czasem przeszła na pozycje pro-sanacyjne, tworząc własną propozycję programową w postaci idei narodowo-państwowej (z czasem cała grupa przyjęła nazwę Ruchu Narodowo-Państwowego), rozumianej jako synteza idei narodowej i wskazań obozu marszałka J. Piłsudskiego. ZMN pomimo znaczącego potencjału intelektualnego, nie stał się jednak znaczącą organizacją o cha-

rakterze masowym, pozostając klasycznym przykładem „generałów bez armii”. Miał on jednak zasadniczy wpływ na stopniową ewolucję sanacji w kierunku programu narodowego, czego dobitnym przykładem było powołanie w 1937 r. Obozu Zjednoczenia Narodowego. Dużo krótszy żywot odnotowało utworzone na terenie Wielkopolski Stronnictwo Wielkiej Polski powołane przez adwokata Michała Howorkę. Po paru miesiącach od utworzenia Stronnictwo przyłączyło się do Obozu Narodowo-Radykalnego, a po jego delegalizacji, część jego członków zasiliło ZMN.

Jak podkreśla autor opracowania, rozłamy z pierwszej połowy lat 30. nie zażegnały narastającego w łonie endecji konfliktu na linii „młodzi” – „starzy”. Na czele „młodych” w Wielkopolsce stał Tadeusz Wróbel, starych reprezentowali natomiast Marian Seyda i Czesław Meissner. Ostatecznie jednak ster organizacji w Wielkopolsce znalazł się w rękach „młodych”, co niejednokrotnie skutkowało chociażby wspólnymi akcjami z ONR. Pomimo tego nadal silne pozostały wpływy działaczy powiązanych z M. Seydą, poparte dodatkowo dużą rolą wydawnictw koncernu „Drukarni Polskiej”. Na marginesie warto dodać, że reperkusje tego sporu znalazły swój ostateczny epilog na emigracji w czasie II wojny, konflikt zakończony został bowiem usunięciem stronników M. Seydy z szeregów Stronnictwa Narodowego, przez jego ówczesnego prezesa Tadeusza Bieleckiego. Ostatnie lata przed wybuchem II wojny światowej to poza rywalizacją polityczną endecji z siłami zarówno lewicy, jak i sanacji, także okres aktywizacji opinii społecznej w podejmowaniu kroków obronnych wobec agresywnej polityki hitlerowskich Niemiec.

Poznań i Wielkopolska w sposób szczególny już przed wojną uhonorowały w szczególny sposób obóz narodowy i jego głównego twórcę. To tu określono Romana Dmowskiego mianem „najjaśniejszego światła Polski”, nadając mu w 1923 r. tytuł doktora honorowego Uniwersytetu Poznańskiego<sup>7</sup>, a w 1927 r. nagrodę literacką. Wpływy i znaczenie obozu narodowo-demokratycznego w Wielkopolsce zostały potwierdzone w czasie II wojny, kiedy to konspiracja o rodowodzie narodowym dominowała na tym terenie<sup>8</sup>. Pewna część dorobku przedwojennej endecji, przede wszystkim odnosząca się do sformułowanej przez nią myśli zachodniej, przetrwała po zakończeniu wojny. Swoistą kontynuacją tradycji „endeckiego Poznania” była działalność Instytut Zachodniego, którego polityczny rodowód sięgał konspiracyjnej organizacji „Ojczyzna”, której jednym z kierowników był prof. Zygmunt Wojciechowski.

Wątpliwości w pracy H. Lisiaka może budzić sformułowana pod koniec ocena Autora, co do rzekomego niedostrzegania przez lidera endecji – R. Dmowskiego u schyłku jego życia zbliżającego się zagrożenia ze strony Niemiec. Badacze tematu, powołując się na źródła, wskazują na zgoła inną postawę Dmowskiego<sup>9</sup>. Z kolei pewnym novum, które burzy niejako dotychczasową opinię o przedwojennej endecji, jest jej skłonność do wysuwania programu autonomii w wymiarze regionalnym, a czasami nawet hasel separatyzmu dzielnicowego. Praca obala także w pewnym stopniu funkcjonujący w powszechnej świadomości stereotyp o „umiarkowanej” poznańskiej endecji (w odróżnieniu np. od „radykalnego” środowiska warszawskiego). Jej początkowo „mieszczkański” i „ludowy” charakter, nie stanowił bowiem przeszkody dla późniejszej radykalizacji, szczególnie w młodym pokoleniu.

Zaletą pracy Henryka Lisiaka jest oparcie jej na szerokiej kwerendzie, obejmującej zarówno zbiory archiwalne, jak i prasę oraz liczne publikacje. W odniesieniu do zbioru

7 *Rok Dmowskiego w Ameryce*, praca zbiorowa pod red. Bohdana Gajewicza. Nowy Jork 1968, s. 15.

8 *Ekncyklopedia konspiracji wielkopolskiej*, praca zbiorowa pod red. M. Woźniaka, Poznań 1998.

9 K. Kawalec, *Roman Dmowski*, wyd. 1, Warszawa 1996, s. 343.

rów archiwalnych, co podkreślił sam Autor, uderza duża dysproporcja, dotycząca ilości materiałów związanych z Narodową Demokracją, występująca pomiędzy zbiorami obejmującymi dokumenty sprzed i po zamachu majowym. Ważną rolę w trakcie badań autora odegrały także pamiętniki i wspomnienia polityków i działaczy, w tym przede wszystkim *Diariusz* Jerzego Drobnika.

Praca spotkała się także z bardziej krytycznymi opiniami, jedną z nich na łamach pisma „Glaukopis”, wyraził Rafał Dobrowolski. W omówieniu publikacji czytamy: „Autor pracy bardziej skupił się na aspektach politologicznych aniżeli historycznych. Tu wyłania się główny mankament książki, bowiem Lisiak dużo miejsca poświęca sprawom polityki ogólnopolskiej i zagranicznej oraz udziału w nich narodowców-Wielkopolan. W wielu z tych zagadnieniach nie wnosi zresztą żadnych nowych ustaleń, opierając się na powszechnie dostępnej literaturze przedmiotu czy pamiętnikach”<sup>10</sup>. R. Dobrowolski odnosi się także do zaobserwowanych w pracy błędów merytorycznych. Recenzent nie ogranicza się jednak tylko do krytyki: „Czytelnik znajdzie w niej wiele interesujących, a nieznanych dotychczas w obiegu naukowym informacji o pozycji narodowych demokratów na scenie politycznej Wielkopolski (...). Kolejnym walorem pracy Henryka Lisiaka jest żywa pisana z dużą swobodą narracja historyczna, w której autor wchodząc w szczegóły, niuanse, rozbieżności źródeł, czy różnice zdań pomiędzy poszczególnymi bohaterami pracy nie zanudza czytelnika, a wręcz przeciwnie nie pozwala mu odejść od lektury”<sup>11</sup>. Bez wątplenia należy zgodzić się z drugą częścią powyższego cytatu. Praca napisana jest bowiem językiem prostym i klarownym, nie „najeżonym” naukową aparaturą, co nadaje jej cechy popularnonaukowe. Cechuje ją ponadto przejrzysta struktura i nie budzący wątpliwości układ rozdziałów. Stanowi ona całościowe ujęcie złożonej i wielowątkowej problematyki, przez co jest cennym wkładem do historii ruchów politycznych w okresie międzywojennym w Polsce, oraz ich wpływów na terenie kraju.

Maciej Motas

---

10 R. Dobrowolski, *W bastionie endecji*, „Glaukopis”, nr 9-10 z 2007 r., s. 421.

11 *Ibidem*, s. 422.